GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 6.

№ 319

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Listopada 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

—*Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Ogłasza, iż Rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 28 m. z. wydaném, zapis summy złt. 2000 z procentem po 5 od sta na wieczny fundusz kościołowi farnemu w mieście Włocławku, aktem w dniu 5 sierpnia 1825 roku i testamentem na dniu 11 grudnia 1826 roku urzędownie przez X. Kajetana Nowickiego, Penitencyarza przy kościele katedralnym włocławskim, zdziałanym, uczyniony, z zastrzeżeniem pobierania procentów od téjże summy przez Katarzynę Nowicką, siostrę testatora, aż do jéj śmierci, w myśl art. 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła.—w Warszawie dnia 13 listopada 1828 r. — Minister prezydujący, Ign. *Sobolewski.* — Za sekretarza jeneralnego, *Młodzianowski.*

— Gdy zapowiedziane ukazywanie ziarna ryżu, do dalszego czasu odłożoném zostało, umieszczamy wyrazy, które w języku arabskim na tém ziarnie są wyryte, a które przez szkło powiększające czytać można: (tłumaczenie.) »O mój Boże wszechmocny i nieskończenie dobry, spraw, iżby nadzieja tego, który nieprzestanie do ostatniego tchu swego uwielbiać ciebie, nie była zawiedziona; ażeby otucha tego, który poświęca całe swoje szczęście na usłudze twojéj, w dniu sądu ostatecznego nie okazała się być bezzasadną. Bóg tylko jeden, którego łaska i miłosierdzie są nieskończone, jest wszystkiém dla mnie. Zrobiono roku tysiąc dwuchsetnego siedmnastego.« (podpisano) *Machmut.*

— Nowy romans ułożony z prawdziwego i bardzo zajmującego zdarzenia, pod tytułem *Adela Dorsange* tłomaczony z francuzkiego, wyszedł z druku. Nabyć go można we wszystkich xięgarniach i w drukarni pod Nrem 163 przy ulicy Nowomiejskiéj, za cenę umiarkowaną Złpol. 3.

ROSSJA. — Dziennik Odeski opisując Warnę dodaje: Na tych nieszczęsnych polach zdobyły zwycięzkie wojska nasze, trofea, których część poświęconą została pamięci nieustraszonego Władysława. Te zwycięzkie znamiona postawione w miejscu, w którem niegdyś szczęście nie sprzyjało nakoniec orężowi sławnego i mężnego wojownika, nieśmiertelnego Swiatosława, sprawiają dziśiaj kontrast, który jeszcze bardziéj podnosi sławę imienia rossyjskiego i wzniosłego następcy owego bohatyra. — Radca tajny i wielki mistrz obrzędów hrabia Stanisław Potocki otrzymał order s. Alexandra Newskiego, a admirał Greigh order s. Jerzego klassy 2. — Lord Heytesbury ambasador angielski przybył do Petersburga dnia 8 Lutego. (D. P.)

AUSTRJA.—Podług listów które w Wiedniu odebrano, kazał jenerał Maison na wałach twierdz zajętych, wywiesić obok bander trzech sprzymierzonych mocarstw, także i banderę grecką. Admirał hrabia Heyden odpłynął do Malty, dla połączenia się z eskadrą admirała Ricord. Sądzą że obadwa admirałowie udadzą się na archipelag i że użyją części swojéj potęgi morskiéj do blokowania Dardanelów. (G. B.)

ANGLJA. — W Dublinie obchodzono dnia 5 listopada rocznicę wylądowania Wilhelma w Irlandji. Liczne tłumy ludu z hałasem i krzykami snuły się po ulicach. Katolicy znieważyli kilka osób. Przez całą noc oddawało się pospólstwo głośnéj swawoli. Ale i oranżyści nie byli nieczynni i kilkakrotnie przy okrzykach *niechcemy papieztwa* rozpoczynali bitwę z katolikami, którzy znowu wołali: Niech żyje *Okonnel!* — Synod prezbiterjański Irlandji złożył wice-królowi irlandzkiemu adres, w którym wynurza nadzieję, że Irlandja pod rządami jego odzyska spokojność. W odpowiedzi podziękował lord Anglesea za takie zaufanie Synodu i oświadczył, że niezłomnie pragnie użyć wszelkiéj władzy dla przywrócenia pokoju. — W mieście Newport na wyspie Wight odbyło się doroczne posiedzenie klubu oranżystowskiego, założonego tam od czasu rewolucji roku 1688 na cześć Wilhelma III. Na posiedzeniu tém rzekł prezes, że wszyscy członkowie klubu są wprawdzie oranżyści, wszelako nie są wyrodni, ale prawdziwi, wyznający tę zasadę, że sprawy sumienia należą do sądu boskiego i że nie należy wytaczać je przed trybunał ludzki. Pierwszy toast poświęcono Wilhelmowi III, drugi domowi brunszwickiemu, trzeci spełniono za bliską reformę w Izbie niższéj. Pochwalono męzkie postępowanie pana Shiel i spełniono toast za jego zdrowie. Wszystkie mowy na posiedzeniu tém miane, broniły zasady, że wolność obywatelska i religijna powinna być powszechną. — Zgromadzenie ludu protestanckiego na równinie Penenden, na którém się naradzano nad najważniejszą sprawą Wielkiéj Brytanji, będzie nieczytym pomnikiem du-

cha narodowego, ożywiającego wszystkie stronnictwa ojczyzny angielskiéj. Starożytna jawność form tego zgromadzenia, z jednéj strony niezłomnie obstając przy dawnych zwyczajach, z drugiéj, odmłodniona nowszem światłem tolerancji i cywilizacji, wystawia wcale niepospolite widowisko, jakiego tylko w Anglji można być świadkiem. W prawdzie wypadek tego zgromadzenia nie był pomyślny dla sprawy katolickiéj, wszelako okoliczność ta, że strona brunszwicka wzięła się do tego środka, dowodzi, iż upór jéj jest zachwiany. W rzeczy saméj, duch stronniczy, cóż odpowie na dowody, jakie przytaczał najwymowniejszy obrońca sprawy swojéj ojczyzny P. Shiel. Z razu przerywano mu nieustannie. Podszeryf zapytał go, w jakich zostaje ze zgromadzeniem stosunkach. Shiel odpowiedział, że w hrabstwie Kent zakupił posiadłość. Oklaski niektórych przytłumione były okropnym krzykiem większości zgromadzenia. »Precz z nim! Precz z tym wybladłym buntownikiem! Do więzienia z nim i z Okonnelem! Precz szarlatanie i oszuście!« Shiel nie ustąpił ani na krok. Nakoniec przedarł się głos jego; »Powiadam wam, Brunszwicy, że mnie nie zakrzyczycie. Powinniście i musicie mnie wysłuchać. Mnie nogami deptać, wam nieprzystoi. Obstaję przy prawem żądaniu na przekorę waszemu przymierzu któreby mnie zniszczyć rade. Przywołują przed sąd zbrodniarza, aby się bronił przeciw wyrokowi, który go ma potępić. Ja chcę bronić kraju mogo przeciw wyrokowi wiecznéj niezgody. Czy widok mój zastrasza was? Czy się obawiacie, abym z waszego systematu niezdarł zasłony? Szeryfie, wzywam was abyście uczynili swoją powinność przez szacunek dla siebie, jeśli nie dla mnie.« Szeryf prosił o głos dla Shiela, który następnie powiedział mowę, znaną już czytelnikom z krótkich wyjątków. Przy końcu tak powiedział: »Anglicy! Nie należy wam zapominać, że najwięksi, najmędrzejsi i najlepsi publicyści i prawodawcy, jacy od lat 50 losami Brytanji kierowali, w tym względzie jednego byli zdania. Nie będę przechodził szeregu świetnych imion, które przeciągały wagę za usamowolnieniem Irlandji; wspomnę tylko o Burke, Picie i Foxie, którzy różnego charakteru, różni w teorjach i życiu, tylko w tym punkcie, zgodni byli. Wielkich ludzi spoczywających w opactwie westminsterskiém szkalujecie nazwiskiem nieprzyjaciół kraju; nazywając tak przyjaciół usamowolnienia. Głosy ich nie rozlegają się już w senacie, ale policzcie groby w Mauzoleum angielskiem i zapytajcie się, ile z nich było przeciw wam, ile za wami.« — W literaturze biblijnéj uczyniono ważne odkrycie, mianowicie xięgę Jaszeda, o któréj wspominają Jozuasz i Samuel. Xięgę tę nabył Alkuin wielkim kosztem w mieście perskiém Gaza, dokąd przynieśli ją Izraelici, którzy wracali z niewoli babilońskiéj. — Dnia 5 listopada odbyło się zgromadzenie towarzystwa Lineusza. Pomiędzy darami dla zbiorów jego, złożono exemplarz bażanta indyjskiego, którego król Awy darował małżonce jenerała Campbel. — Od kilku dni, mówi jeden z dzienników londyńskich, nie słychać nic o Donnie Marji, tak, jak gdyby jéj w Londynie nie było. Przyczyną tego jest, iż sprawa jéj niezałatwiła się jeszcze. Z tém wszystkiém, odbywają się korrespondencje między Wiedniem i Londynem. Dziadek życzy przyjąć z rąk naszych swoją wnuczkę, ale zanim Donna Marja do Genui popłynie, potrzebne jest pierwéj zezwolenie jéj ojca, którego jak Portugalczykowie sądzą, Cesarz brazylski odmówi. Z drugiéj strony zwątpili przyjaciele Don Pedra o wciągnieniu ministrów angielskich do sprawy portugalskiéj i nadaremnie przywołują cieni Kanninga. W takiem położeniu uciekają się do gabinetu francuzkiego i myślą mu przełożyć prośbę, aby wziął opiekę na siebie Donny Marji. — Gazety londyńskie umieszczają już spis potraw, które zastawione będą wczasie bankietu zwyczajnego u lorda majora, czyli prezydenta miasta Londynu. Między innemi będzie tam dla 400 osób zupy żółwiowéj, 74 kapłonów, 93 innych pieczeni, 73 pudingów i t. d. — Rząd angielski wysyła spiesznie do Gibraltaru 9 lekarzy i mnóstwo namiotów. — Rozeszła się pogłoska w Londynie, że flotta portugalska znajdująca się przy wyspie Madeirze, oświadczyła się za Don Pedrem. — W całéj Wielkiéj Brytanji liczą już 108 klubów brunszwickich.

(G. H:)

FRANCJA. — Dochody Paryża zmniejszyły się w ostatnim roku, pomimo że ciężar podatków powiększono; pochodzi to z tąd, iż ostatnia wojna Napoleona obciążyła stolicę długiem 57,000,000 franków, a w części z tąd, że zasoby kontrybuentów zmniejszyły się, nakoniec, że domy gier mniéj teraz przynoszą, niż dawniéj. Nadto wydano znaczne summy na wydział duchowieństwa, gdy samych plebanji nowych wystawiono 12 od r. 1820. Dla arcybiskupa zakupiono pałac letni, a dla kościołów w przeciągu lat 6 kupiono 100 obrazów i przeszło 30 rzeźb. Wodociągi ktoreby mieszkańcom wody dostarczały, mają kosztować 20,000,000 franków. Jest projekt zaprowadzenia podziemnych kanałów dla czystości ulic i wyłożenia 22 miljonów franków, na upięknienie pól elizejskich. Dziennik handlowy twierdzi, że wszystkie podatki Paryża ciążą na ubogich i ubolewa, że rada municypalna za błędy administracji swojéj pobiera corocznie 6,000,000 franków. — Jeden z towarzyszów p. Champollion pisał z Alexandrji pod dniem 13 września, donosząc że cała wyprawa uczona popłynęła z Alexandrji do Kairu. W około Alexandrji przerysowali już uczeni ci wszystkie pomniki starożytne. Powietrze egipskie ma być niezmiernie niszczące; massy granitowe, któreby we Francji wieki przetrwały, rozsypują się w Egipcie w przeciągu lat kilku. Kanał który z rozkazu wicekróla 300,000 ludzi w trzech miesiącach ukończyło, ma 20 mil francuzkich długości. Wicekról był w dobrym humorze, kiedy się żegnał z odjeżdzającymi do Kairu Francuzami, a uśmiechał się, kiedy mu p. Champolion tłomaczył hieroglify, które na obeliskach wyczytał. — Pan Caillé który powrócił z podróży, odbytéj w głąb Afryki, opowiada wiele szczegółów o niebezpieczeństwach, z jakiemi tam walczyć musiał. Taił on ciągle, że jest Europejczykiem, notował tylko potajemnie wiadomości o tamtych krajach i słyszał często mówiących o Europejczyku, zapewne majorze Laing, którego krajowcy zamordowali. — Gazeta handlowa donosi, że w teatrze lugduńskim były rozruchy. — Teatr paryzki przy bramie ś. Marcina jest tak urządzony, iż w razie pożaru na scenie, publiczność zupełnie jest bezpieczna. Mur oddziela scenę od reszty teatru, drzwi żelazne i kurtyna z drutu plecionego, mogą w razie potrzeby przeciąć wszelką komuni-

kację. — W czternastoletnim chłopcu, zmarłym na suchoty znaleziono pęcherz przyrośnięty do wnętrzności, w którym się znajdowało kilka kłębków włosów i massa, mająca wielkie podobieństwo do zapłodu ludzkiego. Towarzystwo lekarskie było tego zdania, że zaród ten miał być bratem zmarłego. — *Précurseur de Lyon* umieścił list pewnego Francuza osiadłego w Anglji, w którym donosi o teraźniejszym stanie handlu i przemysłu w tym kraju. Podług niego, angielskie rękodzielnie jedwabne wydoskonalają się i ulepszają widocznie, tak dalece, iż trzeba się obawiać, że wyrównają nie długo francuzkim. Za to rękawacznicy angielscy nie mogą sprostać francuzkim, bo w Londynie wszyscy z wyższego stanu noszą wyłącznie francuzkie rękawiczki. Pochodzi to ztąd, (dodaje jedna z gazet) że w Lugdunie gdzie są najcelniejsze rękodzielnie francuzkich wyrobów jedwabnych, fabrykanci cierpią nie mało na tém, że na jedwab zagraniczny do Francji wchodzący bardzo wysokie cło jest nałożone, a w Anglji zostało właśnie znižone tak dalece, że mniejsze jest jak we Francji. Oprócz tego, mieszkania w Lugdunie są niezmiernie drogie, co dla robotników niemałą jest uciążliwością, a w téj mierze, daleko lepiéj umieją sobie radzić fabrykanci angielscy. Co do rękawiczek, te dla tego sprowadzają Anglicy z Francji, że cło na ten towar jest mało znaczące, a że oprócz tego, wprowadzają ich drugie tyle sposobem przekradkowym, można więc w Anglji prawie za bezcen dostać rękawiczek. Francuzkie są ładniejsze, ale angielskie trwalsze. — Do Tulonu przybył brat Ibrahima paszy; ojciec wysłał go na ukończenie edukacji w Paryżu. (G. F.)

HISZPANJA. — *Z Barcelony d. 31 października.* — W Walencji przedsięwzięto środki ostrożności przeciw epidemji panującéj w Gibraltarze. Pojechał tam jenerał Casamajor dla urządzenia kordonu zdrowia od Denia aż do Murviedro. — Dnia 17 t. m. aresztowano pułkownika Raphael Belenger, tamtejszego majora placu; będzie on posłany do Tortozy, gdzie fiskus przeciwko niemu proces wytoczy. Mówią, że należał do organizacji band buntowniczych. Dnia następnego przytrzymano kapitana Padrini i kilka innych osób, podejrzanych o spisek który był bliski wybuchnięcia. W Barcelonie uwięziono także kilka osób. — Rapport fiskusa Dehesa, który się trudnił dochodzeniem tak zwanych węglarzy, jest dla oskarżonych pomyślny, tak przynajmniéj wnoszą z tąd, że liczne zapalone i krwi chciwe osoby, są z tego rapportu widocznie nieukontentowane.

Z Kadyxu d. 21 października. — Następca gubernatora Aymerich jedna sobie powszechny szacunek tutejszych mieszkańców. Załoga hiszpańska zachowuje jak najściślejszą karność. Stan zdrowia w tutejszém mieście jest jak najlepszy, pomimo bliskiego sąsiedztwa Gibraltaru; w ostatnich dniach czterech, umarło tylko 20 osób. — Zakaz tyczący się niewpuszczania okrętów przybywających z Torre-Vieja został cofniony; złagodzono także środki ostrożności przeciwko okrętom z Murcji. (G, B.)

TURCJA. — Donoszą z Alexandrji pod dniem 27 września, że pierwszy oddział flotty tureckiéj z 6,000 wojska egipskiego do Alexandrji zawinął; reszty wojska spodziewano się codziennie, a z niém samego Ibrahima, który w opuszczeniu Morei chciał być ostatnim. Żołnierze egipscy, którzy wylądowali, wyglądają nędznie i codziennie wielu z nich umiera. Żonaci pozostają w Alexandrji, bezżennych posyłają natychmiast do Kairu. Wicekról niekontent jest z tego, że admirałowie zatrzymali żywność, którą posłał dla swego wojska. O 50 mil morskich od portu alexandryjskiego, zatonął mu okręt przewozowy z 50 koni. — Dnia 15 października trzymała się jeszcze warownia lepancka, w któréj znajduje się 800 ludzi załogi tureckiéj, ale z przygotowań wojennych jenerała Sznajder można było wnosić, że się w krótce podda. W twierdzy Patras znaduje się 4000 wojska francuzkiego. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Uwagi nad wewnętrznym stanem chowu owiec merynosów w królestwie polskiém.

Zastanawiając się nad tym przedmiotem, zwróćmy nasamprzód uwagę na kilka ubocznych okoliczności, aby znaleść wątek, któryby nas doprowadził do jasnego uważania ameljoracji merynosów, zatrudnienia tak ważnego i dla dobra kraju bardzo stanowczego.

Ani wątpić, że każdemu krajowi zależy na tém, iżby się pod względem wszystkich istotnie potrzebnych zasobów materjalnych niezawisłym ile możności od innych uczynił. W tym celu koniecznym jest warunkiem, nabywanie i rozszerzanie umiejętnéj znajomości tych rodzajów zarobku, które dla kraju są najpożyteczniejsze. Najpożyteczniejsze zaś są te zarobki, które nietylko zaspokojają istotne potrzeby, ale nadewszystko te, które rozmaite klassy mieszkańców najwięcéj zatrudniają, a z pomiędzy wielu innych, mianowicie fabryki wyrobów kruszczowych, garbarnie, rękodzielnie płótna. Wszystkie te jednak fabryki, gdyby nawet w najpomyślniejszym były stanie, ustąpić muszą pierwszeństwa fabrykacji sukna. Żadna inna nie jednoczy tak ściśle rolnictwa z przemysłem; ona zniewala do czynności liczne indiwidua z klass niższych i zachęca innych pogrążonych w obojętném próżniactwie dobrym przykładem i pomyślném powodzeniem umiejętniejszych sąsiadów do korzystania z sposobności obeznania się z wartością sztuczniejszych zarobków. Raz w niéj zasmakowawszy, same potém niższe klassy starać się będą dochodzić owych tajemniczych korzyści, które są nagrodą wyższéj pracy; tym sposobem gdy się im poda rękę do wstąpienia na wyższy stopień cywilizacji, same wyżéj sięgać będą, aby sobie otworzyć zawód, na którym spotka ich uszczęśliwiający i podnoszący godność człowieka szacunek i poważanie współobywateli.

Chów ulepszonych owiec merynosów rozwija zatém tyle pomyślnych skutków, z których w tem miejscu zastanowię się tylko nad główną odnogą przemysłu rolniczego, która mnie od lat trzech w królestwie polskiém zajmuje. Poświęciwszy się cały badaniom w téj mierze, zamierzam przez moją rozprawę rozjaśnić rozmaite sposoby uważania i dwuznaczne wyrazy ściągające się do ulepszenia owiec, aby producent, któryby wpro-

wadzeniu gospodarstwa owczego rad się stosować do prawdziwych życzeń kupujących wełnę, wiedzieć mógł, czego się ma trzymać i co mu czynić wypada, zwłaszcza, iż częstokroć nad miarę od niego wymagają i niesłusznie ulepszonym gatunkom pochwały odmawiają. Doświadczyłem tego sam na ostatnim jarmarku świętojańskim, kiedy obstając za dobrocią pewnéj partji wełny, przeciwne zdanie i to w nieprzyzwoitych wyrazach popierane słyszałem. W takim stanie rzeczy błąka się producent i schodzi z dobréj drogi, na którą raz wstąpił. Zyskałaby dobra sprawa przez wyjaśnienie prawdy, gdyby uwagi moje nad własnościami, jakich wymaga ulepszanie wełny, takich przeciwników napotkały, którzyby rozumowania swoje nie na samych twierdzeniach opierali; lecz dopoki inaczéj nie będę przekonany, nie odstąpię od mojego systematu oceniania i oznaczania gatunku owiec, bez względu na to, coby na przeciw mnie powiedzieć mogła chciwość, zazdrość, próżność i chwalba. Podobne przeciwniki mogą wprawdzie zburzyć małą budowę moją, a może też uda się utrzymać ją i obronić ją od napaści.

Podzieliłem uwagi moje na trzy rozdziały. W pierwszym uważam owce i wełnę pod względem naturalnohistorycznym; w drugim mówię o własnościach wełny; w trzecim wykładam prawidła stosownego z nią postępowania. Podobnego porządku trzymać się winien każdy, co pisze o wełnie, aby nawet ci, co z przedmiotem tym, niezupełnie są obeznani, myśleć o nim i porównania w przedmiocie tym czynić mogli. Przyczyną, dla któréj tyle wartości do owcy przywięzujemy jest natura jéj wełny; składa się ona z części, ukazujących się we wzajemnéj styczności i zdolnych do nadzwyczajnego wykształcenia i to szczególne znamie nadało jéj dla odróżnienia nazwisko właściwe.

Zastanawiając się nad wełną w stosunku z owcą, przedewszystkiém zwrócić należy uwagę na skórę, jako główną część budowy owcy. Od niéj zależy moc i wzrost włosa, ona oprócz że należy do całości utworu, broni go od zjawisk żywiołu, na którym żyje. Skóra ściśle połączona jest z włosem, który ją okrywa. Przygody jednéj i drugiéj są wspólne. Celujących znamion wełny szukać należy, jak to już dawno powiedział naturalista szwedzki Hastfer, w krwi, kościach, wiązadłach, budowie ciała i skóry owcy. Skórę owcy utrzymują nerwy, żyły i muskuły, o czém przekonać się można, ile razy owca skórą potrząsa. Temperatura gorąca rozciąga ją i rozszerza pot tłusty; wilgotne ciepło, a szczególniéj zaduch w owczarniach rozprzęga końce włosa i powiększa grubość wełny. Ciepło do 10 stopni Romura najwłaściwsze jest dla ciała jéj i wełny. Zimno kurczy je i tamuje ewaporację. Gwałtowny ruch, czyni wełnę twardą, podobnie jak wiatry mocne, które nadto wysuszają jéj tłustość. Choroby rozciągają i czynią wątłą skórę. Im bardziéj ulepszoną jest wełna tym delikatniejszą i gętszą jest skóra, a tém samém im delikatniejszy jest włos, tym bardziéj wpływa na niego każde działanie zewnętrzne. Przeciwnie owca nieulepszona ma skórę grubą i twardą, nie tyle co u tamtéj wpływowi zewnętrznemu ulegającą i wełna porasta na niéj szybko. Części, z których się składa włos wełny, podług rozbiorów chemicznych są: Włókno i galereta; piérwsze nie rozpuszcza się w czystéj wodzie, ani w alkoholu, a w gryzącym ługu i kwasach rozpuszcza się zupełnie. Galareta w zimnie tworzy massę lepką, rozpuszcza się w wodzie, ale nie w alkoholu, oboje w cieple wysuszone zamieniają się w materję, podobną do téj, z jakiéj się róg składa. W doświadczeniach sposobów mycia wełny należy mieć wzgląd na naturę tych części wełnę składających.

Ulepszenie wełny wymaga całkowitego przekształcenia całego organizmu. Co było większém, musi zostać mniejszém, co było mniejszém, musi się powiększyć. Nowe formy powstać muszą w miejscu dawnych, słowem, cała równowaga stosunków częściowych przez samród powinna być zniesiona, a w jéj miejscu ułożyć się winna nowa równowaga. Że to nie może być dziełem lat kilku, to łatwo pojąć. Ulepszając wełnę, rozpoczynamy z naturą otwartą walkę. Całość jéj stawia opór rozporządzeniom rozumu naszego, dąży do swego porządku, gdy tymczasem człowiek zmierza do swego celu. Ale, jeśli nie posiada sposobów do ustalenia własności swoich w utworach przyrodzenia, na ówczas utrzymuje się przewaga natury i wywraca dzieło człowieka. Albo jeśli pokarm i utrzymanie przeciwne są naturze, a ochrona od wpływów zewnętrznych jest niedbała; jeśli w stajni, jak rzeszoto dziurawéj i szparami przewietrzanéj, owca na przeciąg powietrza jest wystawiona; jeśli deszcz na nią pada, wiatr na nią wieje, rosa, mgła, lub kurz ją przykrywa, kiedy się pasie; jeśli jéj dają zepsutego i zagrzanego siana, raz na raz wywarów, bezpokarmnéj i zepsutéj słomy; jeśli jeszcze tę żywność nieregularnie dostaje, a przytém wełnę dwa razy na rok oddawać musi, można bydź pewnym, że dochód z gromady takim sposobem utrzymywanéj pomimo wielkich zkądinąd nakładów, zawsze pozostanie mierny.

Ulepszanie wełny jest dziełem zwolna mogącém postępować; skóra zmienia się tylko miejscami i to najprzód od głowy, a w téj saméj mierze stają się włosy cieńszemi i ewaporacja mocniejszą.

Z tego wynika, że ulepszona rasa owiec ma nieoszacowaną wartość, i że jest ważną rzeczą zapewnić się względem rasy. Jakoż ulepszanie owiec opóźnia się dla tego, że mało używamy oryginalnie poprawnych owiec do poprawienia gromad swojskich i nie zawsze zwracamy wzgląd na naturę krwi. Jedni poprzestają na tém, co już inni zużywali, radzi, że tanio do tego przyszli i ulepszenie jakkolwiek się powiodło. Aby się zupełnie powiodło, o to mało dbamy. Z tém wszystkiém, jak wszystko w odwiecznéj kolei rzeczy do udoskonalenia dąży, tak i człowiek w ciągu życia, każdą chwilę zatrzymywać winien, która go wiedzie że zwyczajnéj rutyny do wyższéj doskonałości. Jedno zapłodzenie może się stać podstawą najgorszéj i najpiękniejszéj rasy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do dzisiejszego numeru gazety, dołącza się Nr. 114 **Dziennika obwieszczeń.**